

SENi, Codziennosc

Rano ledwie żywy, kofeina w żyły.
Taki chyba jestem, raczej już nigdy nie zmienię się.
Zawsze wychodzi na jedno.

Czy ja kiedyś się oduczę, żeby nie spać w dzień?
Czemu dostaję energii, gdy jest czas na sen.
Wiesz, mnie zgubiła moja codzienność.
Miałem tylko ciebie, proszę odbierz dziś. x2

Przyszła noc, minął dzień.
W końcu teraz czuję dobrze się.
Gdy jest księżyc mam energię, a w dzień ledwie śpię.
Na zegarze trzecia, budzik siódma rano.
Mówię sobie "idź spać wcześniej", a jutro będzie to samo, wiem.

Nikt nie wkurwia mnie.
Nie ma wiadomości, które dręczą.
Nie ma żadnych spięć.
W ciszy wtedy widzę tylko piękno.

Czasem czuję się jak wampir, wtedy chowam się przed słońcem.
Zasłaniam okna, jego promienie jak wrzątek.
A gdy zajdzie ja nabieram sił.
Nadrabiam co trzeba, a sen znów jak był.

Znowu kończę taki dzień, który nie przyniesie nic.
Pogubiłem się na serio.
Miałem tylko ciebie, proszę odbierz dziś.

Rano ledwie żywy, kofeina w żyły.
Taki chyba jestem, raczej już nigdy nie zmienię się.
Zawsze wychodzi na jedno.

Czy ja kiedyś się oduczę, żeby nie spać w dzień?
Czemu dostaję energii, gdy jest czas na sen.
Wiesz, mnie zgubiła moja codzienność.
Miałem tylko ciebie, proszę odbierz dziś. x2

Znowu kończę taki dzień, który nie przyniesie nic.
Pogubiłem się na serio.